

Znaczenie umartwienia

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone 14 lutego 2021 roku
w Niedzielę Pięćdziesiątnicy

Tytuł oryginału:

The Importance of Mortification, by Most Rev. Donald J. Sanborn

<https://www.youtube.com/watch?v=Kaan8037-fs>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

W okresie Przedpościa Kościół przygotowuje nas do umartwienia w okresie Wielkiego Postu i chciałbym wam dziś opowiedzieć o znaczeniu umartwienia. Umartwienie jest istotną częścią duchowości katolickiej. Oznacza uśmiercenie starego człowieka grzechu. Samo określenie „umartwienie” [ang. *mortification* – przyp. tłum.] pochodzi od łacińskich słów oznaczających skazanie na śmierć, jest więc ostre w tym sensie.

Św. Paweł mówi o tym uśmierceniu starego człowieka. Mówi: „A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami” (Ga 5,24). Ponownie, w tym samym Liście do Galatów mówi: „z Chrystusem jestem przybity do krzyża. A żywię już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus” (Ga 2,19-20). Także powiedział: „Aż nie wiecie, iż którzykolwiek w Chrystusie Jezusie jesteście ochrzczeni, w śmierci jego ochrzczeni jesteście? Abowiem jesteście z nim pospołu pogrzebieni w śmierć przez chrzest: aby jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojcowską, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili. Bo jeśliśmy się wszczepionymi zostali w podobieństwo śmierci jego, społem i w zmartwychwstaniu będziemy. Wiedząc to, że stary nasz człowiek pospołu jest ukrzyżowan, aby zepsowane było ciało grzechu i dalej nie służyliśmy grzechowi” (Rz 6,3-6). W tym zawiera się motyw umartwienia, że musimy uśmiercić w nas skutki grzechu.

Musisz teraz zrozumieć, że o rodzaju ludzkim nie można nawet myśleć bez pojęcia grzechu. Rodzaj ludzki został w pewnym sensie zniszczony, nie całkowicie, ale mocno zraniony przez grzech pierworodny, ponieważ ciągle wykazujemy skutki grzechu pierworodnego, nawet po chrzcie. Chrzest usuwa winę, ale nie usuwa skutków grzechu pierworodnego, a te skutki są tym wszystkim, co widzisz w upadłym rodzaju ludzkim: pociąg do wszystkich grzechów głównych, pociąg do pożądania, obżarstwa, pychy i złości, do wszystkich tych rzeczy. Spójrz na historię ludzkości. Nie tylko na jej nieczystość, ale całe jej okrucieństwo, cały ateizm oraz nieposłuszeństwo wobec Prawa Bożego. Spójrz, co się dziś dzieje ze światem. Jak tonie w czymś, co jest niezrozumiałe. Cały świat jest zorganizowany według złych

zasad. To jest grzech pierworodny. Istoty ludzkie nie funkcjonują poprawnie, gdy są pozostawione same sobie. Grzeszą, a jedyną rzeczą, która trzyma je z dala od grzechu i dzięki której funkcjonują poprawnie, jest łaska Boża. Ta łaska Boża pochodzi od ukrzyżowanego Chrystusa i jedynym źródłem łaski Bożej jest ukrzyżowanie naszego Pana. Tak więc grzech wchodzi praktycznie w definicję człowieka. Pozostawiony swoim własnym zakusom, człowiek tonie na dnie oceanu grzechu. Pozostawiony własnym zakusom, robi różne okropne rzeczy, ma okropne myśli, staje się egoistą i dlatego potrzebowaliśmy odkupiciela i potrzebujemy umartwienia. To jest stary człowiek grzechu, którym jest Adam i w tym sensie musi zostać ukrzyżowany. Dlatego nasz Pan umarł na krzyżu, aby zapłacić za grzechy ludzkości. Jest to więc jeden z powodów, dla których musimy się umartwiać.

Kolejnym powodem stosowania umartwienia jest konieczność usunięcia z nas wszelkich przeszkód do życia w łasce. Sposób, w jaki działa łaska polega na tym, że Bóg daje każdemu człowiekowi wystarczającą ilość łaski do zbawienia własnej duszy. Jeśli więc pójdziesz do piekła, to z własnej winy. Bóg dał ci wystarczającą łaskę, abyś zbawił swoją duszę, ale jeśli wpadniesz w grzech śmiertelny, nie da ci tego, co nazywamy łaską skuteczną. Dam ci przykład. Pomyśl o osiemnastowiecznym żaglowcu. Jeśli jego żagle są rozwinięte, są przygotowane na wiatr. Tak samo wystarczająca łaska rozwija nasze żagle i są one przygotowane na przyjęcie łaski Bożej pchającej nas w stronę portu, który jest wiecznym zbawieniem. Jednak jeśli celowo zwinięsz swoje żagle, a zrobisz to poprzez grzech śmiertelny, Bóg nie da ci wystarczającej łaski, której wiatr Ducha Świętego pociągnie cię do portu, którym jest niebo. Zamiast tego staniesz się statkiem śmierci, statkiem widmo, który unosi się na oceanie i ostatecznie ulegnie sztormom i falom morza. Tak więc, aby zapobiec wydarzeniu się tej strasznej rzeczy, musisz usunąć z siebie przeszkody stojące na drodze do otrzymania łaski Bożej. Każdy krok, który podejmujemy w kierunku wiecznego zbawienia, jest skutkiem działania łaski Bożej. Łaska uświęcająca utrzymuje porządek w twojej duszy, dlatego może ona żyć w sposób nadprzyrodzony, tak jak maszyny muszą być utrzymywane w porządku, aby mogły działać. Twój samochód, silnik w twoim samochodzie musi być utrzymywany w porządku. Jeśli wrzucisz do niego klucz, przestanie działać. Wszystko musi mieć

porządek: twoje rośliny, zwierzęta, twoje ciało musi mieć w środku porządek. Dlaczego umierasz? Ponieważ twoje ciało popada w jakiś rodzaj nieporządku, nie może funkcjonować w nieporządku. Tak więc twoja dusza musi być podporządkowana Bogu i to właśnie czyni łaska uświęcająca, niosąc ze sobą wszystkie nadprzyrodzone cnoty, ale tym, co pociąga cię do łaski uświęcającej, jest Boża łaska uczynkowa, która wypływa z Najświętszej Ofiary Mszy Świętej i dlatego musimy utrzymywać porządek w naszych duszach, aby mogły one żyć, a sposobem, w jaki to robimy, jest usuwanie przeszkód na drodze łaski poprzez umartwienie, co widzieliśmy w Ewangelii z zeszłego tygodnia. Widzieliśmy siewcę i jego nasiona, którymi jest łaska Boża upadająca na drogę i to są ci, którzy się jej sprzeciwiają, ponieważ nie umartwili swojej pychy. Część nasion spadła na skały, nie była się w stanie zakorzenić i umarła i to są ci, co nie umartwili swojej zmysłowości i pożądania. Trzecia grupa wpadła między ciernie i to są ci, co nie umartwili swojej światowości i chciwości, roślina więc rośnie, lecz nie daje owoców. Popadają w grzech śmiertelny, innymi słowy nie dają owoców. Mają wiarę – to prawda, są członkami Kościoła – to prawda, ale są w stanie grzechu śmiertelnego z powodu swojej światowości i idą do piekła.

Kolejnym powodem, dla którego w okresie Wielkiego Postu dokonujemy umartwienia, jest pokuta za nasze grzechy. Jesteś stworzony dla chwały Bożej. Jedynym celem twojego istnienia jest chwała Boża. Nie masz innego celu w życiu, jak chwała Boża, tak jak twoja pralka nie ma innego celu, jak pranie twoich ubrań. Nie trzymałbyś jej w domu, gdyby nie potrafiła wyprać twoich ubrań. Tak więc jedynym celem twojego istnienia jest chwalenie Boga i jest to prawda w stosunku do aniołów, do całego stworzenia. Niebiosy, gwiazdy, jak na nie patrzysz, słońce, księżyc, wszystkie owady, ptaki są tutaj dla chwały Bożej, to jedyny powód. Tak więc kiedy grzeszysz, pomniejszasz chwałę Bożą i ten ubytek chwały Bożej musi zostać naprawiony. Jeśli będziesz przechodził koło domu sąsiada i w przypływie złości wybijesz mu szybę w oknie, możesz powiedzieć: „przepraszam”, ale musisz naprawić okno. Tak więc także, kiedy idziesz do spowiedzi, nie wystarczy powiedzieć: „przepraszam”. Może ci być naprawdę przykro, ale musisz naprawić okno. Musisz podjąć pokutę i zrobić coś, aby naprawić szkody, które wyrządziłeś chwale Bożej. Teraz, te

pokuty są niczym w porównaniu z wyrządzonymi szkodami. Wystarczy jeden grzech śmiertelny, aby ukrzyżować Chrystusa. Jedyną, jeśli chodzi o pokutę zapłatą, a więc prawdziwą, sprawiedliwą zapłatą za jeden grzech śmiertelny jest śmierć. Zasługujesz na śmierć, zasługujesz na wyrok śmierci za jeden grzech śmiertelny, ale idziesz do konfesjonału, możesz dostać na pokutę, kilka modlitw, różaniec, coś w tym rodzaju, stacje drogi krzyżowej, naprawdę nic w porównaniu z wyrządzonymi szkodami. Jednak musisz to odmówić, aby naprawić szkody. Musimy coś zrobić i dlatego się umartwiamy. Uczestniczymy w męce Chrystusa, w tej pokucie, której dokonał dla naszego zbawienia. Jest to więc kolejny powód, dla którego się umartwiamy i dlatego umartwienie jest nieodłączną i niezbędną częścią katolickiej duchowości.

Ponadto istnieje jeszcze ważniejszy powód umartwienia, a mianowicie, abyśmy się upodobnili do Chrystusa. Św. Paweł powiedział: „Abowiem które przejrzał” – odnosi się tutaj do wybranych, do tych, których wybrał Bóg, aby poszli do nieba – „i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego” (Rz 8,29). Obrazem jego Syna jest Chrystus ukrzyżowany i dlatego święci pragnęli krzyża, aby upodobnić się do obrazu Jego Syna. O tym właśnie mówi św. Paweł w tekście, który wam przeczytałem: „A żywię już nie ja” – mówi – „ale żywie we mnie Chrystus” (Ga 2,20) i jest on ukrzyżowany z Chrystusem: „z Chrystusem jestem przybity do krzyża” (Ga 2,19), ponieważ Kościół – mistyczne ciało Chrystusa musi się upodobnić do fizycznego ciała Chrystusa, a to jest ciało mistyczne i musi także cierpieć w jedności z cierpiącym Zbawicielem. Dlatego nasz Pan powiedział do Apostołów: „Nie mogliście jednej godziny czuć ze mną?” (Mt 26,40), innymi słowy, nie mogliście cierpieć ze mną w czasie agonii w Ogrójcu, która była straszna, psychiczna i fizyczna. Często lekceważymy tę część Męki Pańskiej, ale była to straszna agonია, a On chciał, aby jego Apostołowie w niej uczestniczyli, innymi słowy, aby uczestniczyli w dziele zbawienia dusz. Dlatego nałożył na swoją matkę, jeśli pamiętacie z mojego kazania sprzed kilku tygodni, tę samą agonię, to samo prześladowanie można powiedzieć, swoją mękę. Musiała w tym uczestniczyć i nie mogła w żaden sposób chlubić się swoim Boskim macierzyństwem, kiedy była na ziemi. Musiała iść z Nim przez całą drogę na Kalwarię, być tam i patrzeć na to wszystko, a z powodu

głębokiej miłości swojej duszy doświadczać tej samej męki, co On. Św. Bernard mówi: nie było ani jednego bólu, który przyszedł do Chrystusa, który by nie przeszedł najpierw przez Nią, a Ona była całkowicie niewinna, Ona jest niepokalanym poczęciem, bez grzechu pierworodnego, bez żadnego grzechu. Jednak święci Kościoła mają pęd do naśladowania Chrystusa ukrzyżowanego, aby Go pocieszyć, a także, aby naśladować Jego mękę i śmierć, ze względu na grzeszników i dlatego mamy kapłanów i zakonników. Z tych wszystkich powodów, oni przede wszystkim widzą, że jedyną drogą, można powiedzieć jedyną łatwą drogą do doskonałości, jest kapłaństwo lub życie zakonne, aby porzucić rzeczy tego świata, prowadzić życie w umartwieniu, aby zachować swoją duszę wolną od rozrywek tego świata. Dlatego Kościół zawsze zwracał się w stronę życia zakonnego, kapłaństwa i wszystkich dyscyplin kapłaństwa i życia zakonnego.

Innym powodem umartwienia jest upodobnienie się do męki Chrystusa, do Chrystusa Zbawiciela, co znaczy poświęcić całe swoje życie zbawieniu dusz, nie myśląc o niczym innym, jak tylko o zbawieniu dusz, co czynią kapłani. Nauczają, głoszą kazania, rozdają sakramenty, a przede wszystkim odprawiają Najświętszą Ofiarę Mszy Świętej. Tę ofiarę Chrystusa, która jest uwieczniona w mistycznym Ciele Chrystusa. Wszędzie jest krucyfiks. Widzisz go na ołtarzu, widzisz go, kiedy wychodzisz, wszędzie jest krzyż i krucyfiks jest naszą religią. Krzyż, męka Chrystusa, jest naszą religią. Umartwienie Chrystusa na krzyżu jest naszą religią, więc kapłani i zakonnicy poświęcają się całkowicie temu, aby dokonywać absolutnego umartwienia doskonałej czystości, co oznacza nie tylko rezygnację z przyjemności małżeństwa, lecz także z całej radości małżeństwa w odniesieniu do dzieci i rodziny. To wszystko przepada. Rezygnują z możliwości wzbogacania się, ze swojej niezależności, aby ratować dusze. Właśnie to robią księża i to przyciąga seminarzystę do ołtarza, robienie tego wszystkiego, do czego prowadzi łaska Boża. Robią to także zakonnicy, bracia i siostry. Pomagają księżom w głoszeniu Ewangelii i wychowywaniu dzieci. Cóż za chwalebne życie, cóż za sposób, aby stawić się przed trybunałem naszego Pana Jezusa Chrystusa, mając poświęcony każdy dzień swojego życia zbawieniu dusz w najbardziej bezpośredni z możliwych sposób. W ten sposób prowadzi powołanie i wiąże się to z umartwieniem, ponieważ bez umartwienia nie zro-

bisz tych rzeczy. Dlatego zakonnicy noszą habity. Oznacza to, że są odcięci od świata i pokazują to, aby podbudować moralnie innych.

Posłuchaj świętych. Św. Hieronim powiedział, że nasza praktyka umartwienia powinna być miarą naszego postępu w kierunku duchowej doskonałości. Musimy być pewni, że im bardziej się umartwiamy, tym bardziej zbliżamy się do doskonałości, ponieważ tym bardziej usuwamy przeszkody na drodze do doskonałości, tym bardziej żagle są rozwinięte.

Św. Franciszek Borgiasz powiedział, że gdyby usłyszał, że ktoś jest nazywany świętym, odpowiedziałby, że jest nim ktoś, kto zaparł się samego siebie. Być może znasz trochę historię św. Franciszka Borgiasza. Był hiszpańskim szlachcicem, bardzo światowym człowiekiem i w młodości był bardzo gruby. Poszedł zobaczyć martwe ciało pewnej hiszpańskiej księżniczki o imieniu Izabella – nie mylić z królową Izabellą z czasów Kolumba. Za życia była niezwykle piękną, młodą kobietą. Poszedł i zobaczył jej rozkładające się ciało w trumnie i tak go oszołomiło to, co śmierć zrobiła z jej pięknem, że natychmiast się nawrócił i potem prowadził życie w umartwieniu. Później został głową zakonu jezuitów i był chudy jak ołówek z powodu swojego umartwienia. Tak więc św. Franciszek Borgiasz i św. Filip Neri odpowiedzieli, komuś, kto chciał zgody na umartwienie poprzez ubiczowanie: dlaczego miałbyś bić się w plecy, jeśli to twoja głowa jest twarda. Zawsze był znany ze swojego poczucia humoru i mówił, że świętość polega wyłącznie na zaprzeczeniu własnej woli i własnemu osądowi, co prowadzi nas do tego, że umartwienie zmysłów nie jest jedynym umartwieniem. Istnieje umartwienie rozumu i umartwienie woli. Jest wiele rzeczy, o których myślisz w swojej głowie, a które muszą zostać uśmiercone. Nie chodzi tylko nieczyste myśli, ale myśli o złości, myśli o zemście, myśli o nienawiści, urazy, wszystkie te rzeczy muszą zostać uśmiercone. Wszystkie są formą pychy, nadmiernej miłości własnej i te myśli muszą zostać uśmiercone. Ponadto umartwienie woli polega na tym, że jesteśmy posłuszni prawu Bożemu, że faktycznie staramy się czynić wolę innych ludzi, kiedy tylko to jest możliwe, szczególnie w drobnych rzeczach, w rodzinie i towarzystwie, w interesach itp., że nie narzucamy nieustannie komuś swojej woli. To wszystko zawsze było częścią mądrości świętych i, jak widzisz, św. Filip Neri mówi, że polega to całkowicie na tym.

Święci rozumieją wartość krzyża i wartość umartwienia. Św. Ignacy Loyola – mogłem już o tym mówić w innym kazaniu – był bardzo zaniepokojony tym, że jego zakon nie podoba się Bogu, ponieważ, jak powiedział, nie dostał wystarczającej liczby krzyży. Nie ma w nim wystarczająco dużo przeciwności. Wszystko idzie zbyt dobrze. Większość z nas powiedziała by, że to znak Błogosławieństwa Bożego. Nie. Święci rozumieją krzyż. Krzyż nie zawsze jest przed ich oczami i widzą go jako bramę do nieba. Rozumieją, że tutaj to życie jest po to, aby nieść krzyże, aby zdobyć zasługi w dźwiganium tych krzyży, aby upodobnić się do obrazu Chrystusa noszącego te krzyże. Im bardziej Bóg nas kocha, tym więcej krzyży włoży na nasze ramiona. Oni to rozumieją.

Św. Bernard z Clairvaux powiedział, że święci rozumieją, że to życie jest wymianą smutku i trudności w tym życiu – innymi słowy krzyży – na radość w przyszłym życiu. Rozumieją, że jest to wymiana, a więc krzyż jest dla nich czymś, co powinno przyjść. Jest mile widziany, całują i rozumieją go.

Kiedy jesteśmy niedoskonalimi, patrzymy na to życie, patrzymy na to, co stworzył Bóg, a nie na Stwórcę, jak mówi św. Augustyn i zasmucamy się, że nie mamy łatwego lub szczęśliwego życia, lub gdy coś idzie nie tak. Dlatego oni są świętymi, a my nie jesteśmy.

Powinienem jeszcze powiedzieć o dyscyplinie dzieci. Kiedy dzieci są chrzczone, robi im się znak krzyża na czole i klatce piersiowej. Jak mówi św. Paweł: „Aż nie wiecie, iż którykolwiek w Chrystusie Jezusie jesteśmy ochrzczeni, w śmierci jego ochrzczeni jesteśmy?” (Rz 6,3), a odnosi się do chrztu poprzez zanurzenie, gdzie schodzisz do sadzawki, a następnie wchodzisz do niej i umierasz z Chrystusem przez zanurzenie w sadzawce, a potem powstajesz z przyjściem Chrystusa. W ten sposób chrzcilo się we wczesnym Kościele, więc używa on tego obrazu, aby powiedzieć, że jesteśmy ochrzczeni w śmierci Chrystusa.

Dzieci nie są w stanie się umartwić. Podlegają skutkom grzechu pierworodnego, nie używają jeszcze rozumu i nie są w stanie tego zrozumieć. Zatem rodzic musi narzucić dziecku umartwienie: umartwienie zmysłów, umartwienie woli i wszystkie te rzeczy, o których mówiłem, ponieważ dziecko jest do tego niezdolne. Zna tylko samozadowolenie i wychodzą z niego oznaki grzechu pierworodnego, gdy

tupie nogami i mówi: „nie”, kiedy każesz mu coś zrobić. Wszystkie dzieci to robią – jestem pewny, że wiesz o tym i dlatego należy je karać. Inaczej te chwasty grzechu pierwородnego urosną i będą bardzo brzydkie, gdy dziecko będzie nastolatkiem i gdy będzie dorosłe. Jeśli nie umartwisz ich samozadowolenia zmysłów, to znaczy, jeśli jedzą, co chcą, cieszą się, czym chcą, wyrosną na bardzo nieczystych nastolatków i dorosłych. Jako nastolatki nabiorą nieczystych nawyków, wprowadzą je w dorosłość i najprawdopodobniej pójdą do piekła, a cały twój cel wprowadzenia ich w życie zostanie udaremiony. Co gorsza, jeśli ich wola nie zostanie umartwiona przez dyscyplinę i stałość, rozwinie się w nich liberalizm oraz wszystkie choroby społeczne, które dziś widzimy: agnostycyzm, utrata wiary, która przyniesie niezliczone inne grzechy i też pójdą do piekła. Tak więc waszym obowiązkiem, świętym obowiązkiem jest danie im umartwienia. Zostaniecie osądzeni przez Boga z tego, jak to zrobiliście. To prawda, że możesz być doskonałym rodzicem, robić wszystko, co powinieneś, a twoje dzieci mogą zbłądzić nie z twojej winy, ponieważ mają wolną wolę. Jest to możliwe i widziałem to nawet wiele razy, ale z reguły, jeśli robisz te wszystkie rzeczy, umartwiasz swoje dzieci, jak należy, powinny wyrosnąć na dobrych katolików, będą miały dobre nawyki i najprawdopodobniej ocalałą swoją duszę, a cel twojego małżeństwa, cel twojego pokolenia, to znaczy wprowadzenie ich w ten świat zostanie osiągnięty. Jaki jest cel posiadania dzieci, jeśli pójdą do piekła i jaki jest cel prowadzenia ich do chrztu, jeśli nie zamierzasz ich umartwiać? Robi im się krzyż na czole. Jeśli nie zamierzasz ich umartwiać, ten krzyż nie ma żadnego znaczenia, a więc masz bardzo poważny obowiązek i tak jak my będziecie sądzeni, biskupi i księża, z tego, jak ratowaliśmy dusze, co zrobiliśmy, a czego nie zrobiliśmy, aby je ratować, z naszego dobrego przykładu, z naszych napomnień, ze zwracania uwagi ludziom świeckim, gdy jest to konieczne, z naszej doktryny, z głoszenia prawdy. To wszystko zostanie rozpatrzone przez Boga. Zostaniemy osądzeni na podstawie naszego stanu i powinno to budzić w nas strach. Drżymy nawet, stojąc przed ludzkim sędzią, a Boski Sędzia, widzi w naszych duszach każdy najdrobniejszy szczegół i nic nie może być przed Nim ukryte.

Dlatego powinniśmy podchodzić do Wielkiego Postu nie w duchu lęku, lecz z entuzjazmem. Gdy przychodzi Wielki Post, często my-

ślimy: „O nie, kolejny Wielki Post!” i o wszystkich umartwieniach, które mamy wykonać, o ich ciężarze itd. Zwykle boimy się Wielkiego Postu, ale powinniśmy go widzieć w zupełnie innym świetle. Spoglądać weń z entuzjazmem, że jest to czas wzrostu w życiu duchowym, a to, co robimy w Wielkim Poście, pozostanie z nami na zawsze. Jest to czas, w którym zbliżamy się do Boga poprzez umartwienie i modlitwę, a święte praktyki Wielkiego Postu będą nam towarzyszyć w wieczności. Jest to waluta, która nigdy nie straci wartości. Praktyki, które wykonujesz w czasie Wielkiego Postu, będą ci towarzyszyć do grobu i w wieczności, natomiast zmysłowość i światowość, które zajęłyby ich miejsce, skazują nas na czyściec, a nawet na potępienie w piekle. Nasz Błogosławiony Pan powiedział: „Jeśli kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za mną” (Łk 9,23).

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.